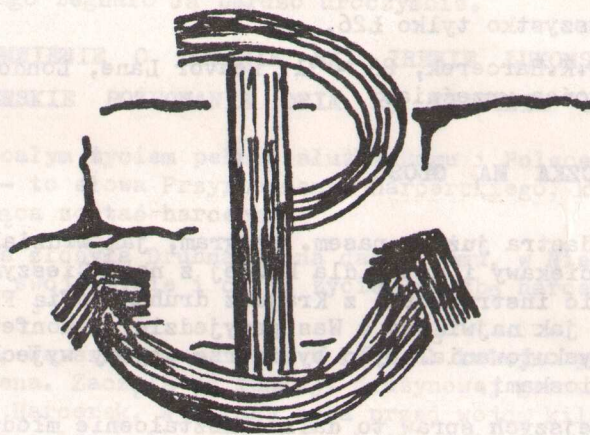
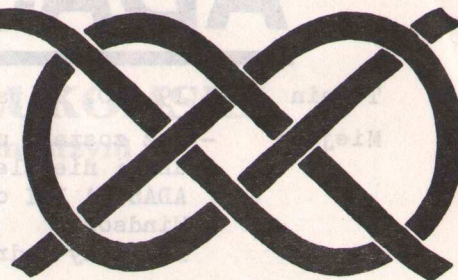


NUMER 167

SIERPIEŃ 1990 ROK 30

**GLÓWNA KWATERA HARCEREK**

23-31 Beaver Lane London W6 9AP



## DNIEM CZY NOCĄ...

Dniem czy nocą idziemy wytrwali,  
w bitwach ogień hartuje nam pierś,  
myśmy dawno już drogę wybrali,  
jeśli nawet powiedzieć — przez śmierć.

Więc naprzód, niech broń rozdziera,  
niech kula szyje jak nić,  
trzeba nam teraz umierać,  
by Polska umiała znów żyć.

Bo czy las nam zahuczy jak morze,  
czy w bruk miasta uderza nasz krok,  
w naszych sercach trzepocze się orzeł,  
każdy pancerz przepali nasz wzrok.

Krzysztof Kamil Baczyński





# ADASTRA XII



Termin - 19, 20, 21 październik 1990 r.  
Miejsce - już zostało ustalone i tak jak było zapowiedziane - miejsce inne i niedaleko Londynu.  
ADASTRA XII odbędzie się w Windsor. Coprawda nie w Zamku ale w Windsor.  
Dokładny adres: Windsor Youth Hostel  
Edgeworth House  
Mill Lane, WINDSOR,  
Berks SL4 5JE

Jest to naprawdę blisko od Londynu. Z Domu Harcerskiego na Beaver Lane samochdem 28,5 minut.

Gena - za wszystko tylko £26.

Zgłoszenia - Do G.K.Harcerek, 23 - 31 Beaver Lane, London W 9AP  
do końca września.

## DRUHNA NACZELNICZKA MA GŁOS:

Drogie Druhny!

Adastra już za pasem. Program, jak widzieliśmy w poprzednim Węzełku wygląda ciekawy i ważny dla każdej z nas. Cieszymy się ogromnie, że będziemy gościć instruktorki z Kraju z druhną Zofią Florczak na czele. Mam nadzieję, że jak najwcześniej z Was przyjedzie na konferencję. Jest wiele tematów do przedyskutowania. Było by dobrze abyśmy wyjechały z tej Adastry z konkretnymi wnioskami.

Jedną z najważniejszych spraw to dalsze kształcenie młodych, przyszłych instruktorek, dobrze przygotowanych do pracy wychowawczej naszej Organizacji idącej w XXI wiek.

Druga sprawa, która już od dawna jest ważna, a w tej chwili nabiera doniosłości i wymaga rychłej decyzji to ekologia i ochrona środowiska. Pozwól sobie przytoczyć urzynek z wiersza:

A gdy pod dachem leśnego szałasu  
Spędzać będziecie, harcerze, swe lato,  
Niechaj przemówi do was dusza lasu  
Swą treścią, w tyle tajemnic bogatą.  
Niechaj przemówi do was szumy w borze,  
Wszystko co dawni i wszystko co śpięsa,  
I drzew modlitwa o wieczornej porze,  
Kiedy się do snu układają drzewa.  
Bo owej pieśni w wieczornej godzinie  
Słuch świat cały: zwierzę, ptak i liszka,  
Jakby się owładł miar w leśnej gąszcinie  
Głos kanzdziel - Świętego Franciszka.

Harcerstwo od samego zarania wychowywało młodzież przez obcowanie z przyrodą. Czy nie zapomnieliśmy przypadkiem o tym ważnym aspekcie? Jeżeli my, jako organizacja wychowawcza nie potrafimy przekazać naszym Skrzatom, zuchom i harcerkom i wędrowniczkom zasadniczej miłości przyrody nas otaczającej i jej ochrony, to kto to zrobi? Pomyślcie drogie Druhny co możemy zrobić aby



**IRENA ŁUKOMSKA**  
Harcmistrzyńi

Dnia 22 kwietnia 1990 r. po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła w Chicago wybitna instruktorka hm. IRENA ŁUKOMSKA z domu KISIELNICKA.

Harcerstwo w Chicago żegnało Ją bardzo uroczysto.

## WSPOMNIENIE O DRUHNIE HM. IRENI ŁUKOMSKIEJ HARCERSKIE POŻEGNANIE DNIA 25 KWIEŹNIA 1990 r.

"Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim ...." - to słowa Przyrzeczenia Harcerskiego, które wypowiedziała każda dziewczynka chcąc zostać harcerką.

Przyrzeczenia takie złożyła Druhna Irena dawno temu, w Niepodległej Polsce i później przez całe swoje życie i całym życiem służbę harcerską, której się podjęła, pełniła.

Inowrocław, Poznań, Warszawa to miasta w których kolejno prowadziła harcerską pracę Druhna Irena. Zaczęła od funkcji drużynowej gromady zuchów i doszła do Głównej Kwatery Harcerok. Wysłana była przed wojną kilkakrotnie do Francji dla organizowania tam kolonii zuchowych dla dzieci.

Trzy miesiące przed wybuchem II wojny światowej odbyła się w Notre Chalet w Szwajcarii międzynarodowa konferencja skautek - konferencja okręgowego stołu. Nasza Główna Kwatera Harcerok wydelegowała do wzięcia udziału w tej konferencji trzy spośród najzdolniejszych instruktorek w Polsce. Jedną z nich była Druhna Irena. Wygłosiła ona na tej konferencji referat na temat dorastającej młodzieży.

Cytat z książki "Pełnić służbę.." - praca zbiorowa: W r. 1938, kiedy w Europie wznagiły się nastroje wojenne pod Warszawą i w pracach Pogotowia Harcerok. Należała do jedenastoosobowego zespołu instruktorek, które pod hasłem "Bądź gotów" uczyły podstawowych form konspiracji - czyli tworzyły Szare Szeregi. Potem została Druhna Irena kierowniczką internatu dla dziewcząt w wieku od 14 do 18 lat w Warszawie przy ul. Pańskiej.

Na Krocimnalnej był żydowski Dom Sierot Janusza Korczaka, lekarza i pedagoga. Druhna Irena współpracowała z Januszem Korczakiem krótko przed wojną i w czasie wojny aż do momentu, kiedy Janusz Korczak poszedł do getta. Potem dbała

Ona o przemycanie żywności dla dzieci Janusza Korczaka w getcie.

W czasie powstania warszawskiego organizowała Druhną Irenę razem z druhną Wandą Kamieniecką-Grycko Wojskową Służbę Społeczną. O działalności tej pisze w swojej książce "Całym życiem" Naczelnik Szaregów Stanisław Broniewski - Orsza.

Po spaleniu w czasie powstania internatu przy ul. Pańskiej, razem z placówką Komendy Chorągwi składającą się z dziewcząt z Jej internatu i innych, udało się im dostać do Krakowa i z polecenia RGO prowadzić zakład dla dzieci w Po roninie. Dostają im tam też i inne pogubione dzieci. Opiekowała się dziećmi do zakończenia wojny.

Okres powojenny to działalność Druhny Ireny w Anglii, a później w Stanach Zjednoczonych. W Londynie była członkinią Głównej Kwatery Harcerek, później pełniła szaszczytną, ale i odpowiedzialną funkcję Naczelniczki Harcerek. Była też Komendantką Chorągwi Harcerek w W. Brytanii.

Będąc w Stanach Zjednoczonych pełniła funkcję Wiceprzewodniczącej ZHP, a tak że, przez 9 lat - Komendantki Chorągwi Harcerek. Szczególną pieczę otaczała kształcenie instruktorek. Dlatego właśnie dbała o organizowanie kursów szkoleniowych i wydawała swoje listy do instruktorek "Z chlebka drużynowej".

Gdy myślę o Druhnie Irenie, przypominam sobie historię opowiedzianą mi przez zaprzyjaźnionego instruktora. W r. 1976 odbywał się na Kaszubach, w Kanadzie światowy Zlot ZHP. Druhna Irena pojechała na ten Zlot swoim autem zabierając ze sobą jedną instruktorkę i jednego instruktora. Zlot się odbył - wracali do Chicago. Nieli samiar w połowie drogi do domu przemocować. Zatrzymali się na kolację. Po szejdeniu jej i krótkim odpoczynku Druhna Irena oświadczyła: "Tak dobrze się jedzie, nie będziemy nocować, wracamy od razu do Chicago".

Taka była Druhna Irena: uczynna, wytrwała, wytrzymała.

Od Barrys Bay, miasteczka w Kanadzie, koło którego odbywał się Zlot, do Chicago jest mniej więcej 750 mil - przejechała to Druhna Irena za jednym zamachem. Ocz dżwignego, że pezeń podziwu instruktor, który z Druhną Ireną jechał, zjawił się u niej kilka dni po powrocie ze Zlotu z bukietem kwiatów.

Przemawiam dzisiaj w imieniu Komendy Chorągwi Harcerek i w zastępstwie Komendanki Chorągwi. Poproszona o to została przez Komendantkę druhnę hm. Władę Wojciechowską, mieszkającą w stanie Michigan, która z żalem stwierdziła, że sama obficie nie jest w stanie wziąć udziału w dzisiejszym pogonaniu.

Przeżyliśmy razem, Kochana Ireno, wiele lat - dzisiaj z bólem żegnamy Ciebie. Będzie nam Ciebie brak.

Druhowi Kazimierzowi, mężowi i synowej Maryi Łukomskiej z dziećmi Kristiną, Andrzej i Adamem składam w imieniu harcerek wyrazy głębokiego współczucia.

Anna Klonowska hP.

WIĘCEJ WSPOMIĘĆ W NASTĘPNYM NUMERZE

Żegnano też Druhnę Irenę na odprawie hufcowych Chorągwi Harcerek w St. Zjed. która miała miejsce 28 i 29 kwietnia 1990 r. w Detroit, Mi.

Odprawy rozpoczęto modlitwą i rozpaleniem Znicza za śp. IRENĘ ŁUKOMSKĄ, hm która całym życiem pełniła służbę Bogu, Polsce i Bliźnim.

W zapaleniu Znicza symbolicznie udział wzięły wszystkie obecne instruktorki powołane przez Komendantkę do przekazania osobistych cech i zalet. Nastąpiła minutowa cisza, po której przysłyły refleksje i wspomnienia poimierne o Druh nie Irenie.

Posszczególne druhny w swoich osobistych wypowiedziach podkreślały Jej wartość ci charakteru i przykład Instruktorki godny naśladowania. Komendantka Chorągwi z podaniem walejszych wystąpięń podsumowała wartości całego życia z podkreśleniem Jej ogromnego oddania się i poświęcenia dla dzieci polskich.

Na zakończenie zaśpiewano ulubioną piosenkę śp. Druhny Ireny - "Sadząmy różew

#### WSPOMIENIA DRUHNEJ IRENY

podajemy poniżej jeden z wielu Jej artykułów.

Artykuł "GRY POLOWE" był pisany w 1950 r. ale jest zawsze aktualny.

Drukowany w "Zniczu" Nr. 5-6, maj 1950.

"Znicz" - pismo dla drużynowych, wychodził w Londynie.

I.Ł. hm.

#### GRY POLOWE

"Dalej w lasy miły bracie!  
Tam przygoda czeka na cię!"



Nadeszła wiosna, a z nią ochota do wędrowania. Jakże trudno u-siedzieć pod dachem. Nęci las, pole, łąka. Martwisz się czasem miła drużynowo, że Twoje dziewczynki nudzą się na zbórkach, że nie wiesz co robić. Czyż jednak i Ciebie nie nuży dyktowanie z książki znaków Morse'a czy tropienia? Poradzę Ci cichutko - wy-musz z drużyną w pole. Ale jak - czy na bezładny spacer? Broń Boże! W harcerekiej drużynie każda czynność musi mieć swój wyraźny cel. A więc jakie cechy są naszym dziewczynom potrzebne i co musimy zrobić, by te cechy osiągnąć?

Środkiem najlepszym i niezawodnym, naturalnie nie wyłącznym, są gry i ćwiczenia polowe. Zastanówmy się najpierw ogólnie, co zyskujemy przez organizowanie ćwiczeń w polu. Czy zastanawiałaś się Druhno Drużynowa, w jakich warunkach żyją Twoje dziewczęta? W zakurzonych klasach szkolnych lub warsztatach i fabrykach, w ciemnych mieszkaniach. Twarze blade wskazują na złe warunki higieniczne i brak powietrza. Potrzebna im zielen lasu, świeższe powietrze i słońce, a do tego ruch, który pobudza działanie serca i płuc. Wysiłek musi być jednak normowany, by nie przekroczył miary. Zdrowe serce i pojemna klatka piersiowa decydują w pierwszym rzędzie o sprawności działania innych organów, a zatem i zdrowiu. Ćwiczenie w terenie są więc z jednej strony środkiem zapobiegawczym przeciw schorzeniu, z drugiej pozwalają młodzieży pomnożyć swe zdrowie, zbierać zapas na późniejsze lata. Przypomnijmy sobie książki, w których opisywano ludzi, żyjących wśród przyrody. Cechowały ich silne mięśnie, dobre zdrowie, doskonały słuch i warok, zręczność, odwaga i zaradność.

Dalej, czy pamiętaś Druhno Drużynowa Twoje lata, gdyś pragnęła wrażeń, przygód, przeżywania rzeczy niepowседневych, pokonywania trudności i zapania przez.



## Z teczki wydziału kształcenia

Wypowiedź na temat punktu prawa harcerskiego: HARCERKA MIŁUJE PRZYRODĘ.

Jola Nowacka - Nowy York - USA.

Prawo harcerskie, które nakazuje nam miłować przyrodę i starać się ją poznać w naszych czasach i w naszym kraju nabrało o wiele więcej znaczenia i ważności. Lata temu, kiedy to harcerki w Polsce jeździły sobie swobodnie na wycieczki rowerowe, rozbijały namioty przy polnych drogach i nad górskimi strumieniami oraz często miały swoje obozaki przy szkołach lub koło domów, miłowanie przyrody ograniczało się po prostu do miłowania przyrody i podziwiania piękna natury, zapoznania się z florą i fauną no i zostawienia po sobie porządku oraz nie niszczenia roślin i zwierząt pod ochroną. Teraz natomiast, kiedy nasze środowisko jest tak okropnie zanieczyszczone, kiedy społeczeństwo w którym żyjemy nie szanuje nawet swojej własności a co dopiero własności wspólnej a szczególnie przyrody, kiedy na każdym kroku spotykamy się z niedbalstwem, zaśnianiem otoczenia i niszczeniem przyrody, obowiąkiem harcerki jest wytoczyć walkę przeciw niszczycielom natury i aktywnie pracować nad ochroną środowiska.

Toteż prawo to musi być podkreślone na każdym kroku i jego zastosowanie w tym nowym, ważniejszym znaczeniu włączone w plan pracy. Jako drużynowa wychów, jestem nieraz pierwszą osobą, po rodzicach, która zwraca uwagę dzieci na problemy związane z ochroną przyrody. Małe dzieci są jak gąbki, które wchłaniają wszystko. Jakżeż łatwo jest właśnie w pracy zachowującej rozwiniętość miłości do przyrody i jej poznanowanie. Można to robić przez częste wycieczki w plener, przetwarzanie sprawności związanych z roślinami i zwierzętami, /np. Polska Łąka, Leśny Łudek, Opiekunka zwierząt, Pszczołka, Leśniczy, Wiewiórka i Snieżek /te dla Skrzatów/ oraz poszczególne odzwierciedlone zbiórki o tematyce przyrodniczej, /np. wycieczka do Zoo, do parku - gdzie można przeprowadzić gry przyrodnicze/, zapoznanie się z kwiatami lub owadami, wizyta małego stworzenia na zbiorce itp.

Podczas uczenia dzieci o przyrodzie i wzbudzania miłości do piękna natury, moim obowiązkiem jest, i traktuję to bardzo poważnie, zwrócić uwagę dzieci na zanieczyszczenie środowiska w ich najbliższym otoczeniu, w ich mieście, stanie, kraju. Muszę dzieci ostrzec przed obojętnością rządu w stosunku do ochrony przyrody i popierania prywatnych interesów, które wykorzystują naturę, bez jej ochrony. Muszę dzieci nauczyć oświadczyć o swoje i rodzinne środowisko od takich drobnych czynności jak nie wyrzucanie popiołków, przez zauważanie skażenia riek i lasów, do poważnych zmian w ich życiu np. nie używanie niektórych środków chemicznych czy opakowań w tworzyw sztucznych. Muszę dzieci nauczyć czynnego zadbania o swoje środowisko gdziekolwiek znajdują się na zbiorce, w szkole, w domu, na ulicy, na kolonii i upominać ich w innych, żeby dbali o to środowisko. W ten sposób też wyrabia się w dzieciach odwagę i uczynność. Nie łatwo jest zwrócić uwagę rówieśnikom a jeszcze trudniej starszym, żeby np. nie wylała śmieci z samochodu, czy pobierała ze wywalone śmiecie. Na kolonii i na zbiorce może suchy często nie tylko że utrzymują czystość ale i sprzątają po innych. A przecież pierwszym instynktem dziecka wychowanego na obojczy jest powiedzenie: "to nie moje, to mnie nie obchodzi, ja tego zbierać nie muszę..." Jeżeli jednak uczy się dzieci, że są ją dbać o swoje otoczenie, rozumieją, że muszą aktywnie pomagać w utrzymaniu czystości.

Istnieją organizacje w U.S.A., które propagują ochronę przyrody i środowiska, można dostać nawet od rządu wydawnictwa na ten temat, zorganizować wycieczki

skódf? A więc zamiast długiego mówić o prawie harcerskim, stawiaj swojej harcerce zadanie do wykonania. Stwarzaj sytuacje zmuszające ją do czynu, z góry przez Ciebie przewidzianego. Dla dokonania tego czynu harcerka musi obudzić w sobie nieraz drzemające dobre instynkty, wydobyc z siebie wszystko do czego zdolna, ażeby sprostać zadaniu. Przez dokonywanie takich czynów bezwiednie na biera tych cech charakteru, które jako wzór ujmuje prawo harcerskie.

Naprzekiad: Nieprzyjacieli chce zniszczyć most. Przeprowadził pod nim instalacje elektryczną dla wysadzenia go w powietrze w chwili przemarszu naszego wojska. Zastęp harcerki dowiaduje się o tym w chwili, gdy już nie ma czasu i możliwości zawiadomienia o tym starszych. Trzeba działać na własną rękę. Zastępowa pokazuje most na mapie i każdej dziewczynce z osobną wytycza drogę.

Harcerka rozumie doniosłość zadania. Wie, że musi uniknąć zetknięcia się z wrogiem, że rozważa i spopstrzegawczość są tu niezbędne, a własna wyгода musi ustąpić potrzebie wykonania zadania. Zrobi wszystko co można, by dotrzeć do mostu i przeciąć druty. Może trzeba będzie przebrać się za starsuszkę niosącą chrust, może wypadnie przesiedzieć z pół godziny, dla ukrycia się, w pokrzywach, czy przebrnąć przez błotnisty róz, ale - zadanie zostanie spełnione. Zastęp, zdobywający most, ma opaskę białą, broniący czerwoną. Przy spotkaniu obie strony mogą celować do siebie szyszkami. Trafiona odchodzi od gry, jako zabita.

Innym udało się przekroczyć. Dokonał zastęp cynu i jest z tego dumny, wie, że nie zawiodł położonego w nim zaufania, i .... rodzi się w nim ufność we własne siły.

I przez czyn, przez naposór niewinną zabawę czy ćwiczenie wyrabia w sobie dziewczynka swolna ten typ człowieka, którego wolełnie w życie jest celem harcerstwa. Porywające młodzież ćwiczenia i ta rozkoszna swoboda w terenie, ta najmilniejsza forma ruchu bez żadnych cech przykrego przymusu najbardziej pojęcia młodzieży. Teraz dopiero miejsce i czas na pogłębienie sprawy w ideowych gawędach, teraz gromadka staje się podatniejsza do zrozumienia i wcielenia w swym życiu Prawa Harcerskiego.

Nie wszystkie jednak ćwiczenia mają te same zalety. Jedne wyrabiają sprawność fizyczną, drugie ćwiczą zmysły, inne umiejętności orientowania się w terenie lub zmysł orientacji, inne znow w większym lub mniejszym stopniu kształcą charakter dziewczynki. Dlatego trzeba korzystać z różnych rodzajów gier. Uniknie się monotonii, która może szkodzić. Tylko gra, której młodzież całym sercem się oddaje może mieć dodatni wpływ na grających.

Praca w polu polega głównie na ćwiczeniach w zastępie. Tylko mała garstka osób może zająć się ze sobą, tylko przy ściśle obcowaniu z tymi, z którymi się chce żyć i pracować, można mówić o jakimś wyrzuceniu duchowym, o podniesieniu etycznej skali życia. Zależy o i rzetelne koleżeństwo, w które się w zastępie wyrabiają, przelewają się pojm i na innych. Podkreślić jeszcze należy, że gra powinna być szkołą rywalizacji i jeżeliby tego ducha rywalizacyjnego brakło w czasie ćwiczenia, nie można by mówić o jego wartości wychowawczej. Wszelkie kłótnie, szorstkość i brutalność, a tym więcej szachrajstwo w grze nie mogą istnieć w szeregach harcerskich. Z jednej strony należy się pienić a z drugiej unikać tego, co może je wywołać. Przede wszystkim nie wywołać ich dobrze ułożona gra, określająca jasno warunki wygranej i przegranej.

Gry polowe /terenowe/ są ogromnym materiałem, niewyczerpaną skarbnicą pomysłów. Są zasobem ćwiczebnym o dużej skali trudności, obejmującym wiele zagadnień i umiejętności technicznych. Zanim więc drużynowa zastosuje szereg gier będzie musiała przygotować do nich drużynę przez różne wstępne ćwiczenia terenowe.

/o. d. nastąpi - a następnym numerze/



do instytucji ochrony przyrody, ogrodów botanicznych i Zoo, wypożyczyć filmy na ten temat, czytać z dziećmi książki przyrodnicze, zaprowadzić albumy z postaciami roślin, kwiatów i zwierzątek oraz sielniki. Przede wszystkim, dzieci trzeba nauczyć, że zuchy, to nie zwykłe dzieci z ulicy, ale dzieci, które kochają przyrodę i ją ochraniają, bo to jest po zuchowemu.

## Z teczki wydziału kształcenia

Na ostatnim kursie korespondencyjnym pfm. jedno z pytań było:

JAKIE WARTOŚCI WYCHOWAWCZE MAJĄ SPRAWNOŚCI, JAK JE PRZEPROWADZAĆ I JAK JE PRYZNAMAC.

Ponieważ ja cały czas pracuję z zuchami, więc napiszę o zuchach.

Wartości wychowawczych w sprawnościach i ich zdobywaniu jest bardzo dużo. Podstawowe to: nauka, poznawanie historii.

Dzieci w wieku zuchowym /a i młodsze harcerki też/ lubią się bawić w "coś wyobraźnia dzieci jest bardzo żywa i łatwo poddająca się sugestii. Sprawności przez swój charakter zaspakajają dziecięcą potrzebę zabawy, ale nie tylko, dostarczają ciekawej rozrywki, jednocześnie spełniają tak bardzo ważne zadanie wychowawcze. Sprawności dostarczają każdemu drużynowemu zdrowych tematów do zabaw. Zdobywanie sprawności nie tylko daje zuchom okazję do przeżycia radojnej przygody ale i stwarza warunki w których dzieci uczą się wartościowych rzeczy. Sprawności więc nie tylko uczy ale i psychicy. To wychowanie odbywa się przez umiętny dobór zajęć. Drużynowy wybiera sprawności-cykle dostosowane do gromady, miejsca i pory roku.

Mamy bardzo dużo opracowanych sprawności, ale nie możemy zapomnieć, o tym, że zbiórki nie mogą zrobić się ramowe, wtedy są nudne i nie ciekawe. Każda sprawność ma swoje gry, piosenki, tańce, gawędy /które są podataw/ oraz majsterkowanie.

Bardzo ważną rzeczą jest "obrzędowość" danej sprawności. Zuchy lubią tajemniczość a każda nowa sprawność to okazja do wprowadzenia czegoś nowego.

Przynawanie sprawności - to zakończenie całego cyklu - jest bardzo ważnym momentem. Takie uroczystości zostają na bardzo długo w pamięci dzieci. Musi to być zbiórka, obrząd, turniej, olimpiada w całym tego słowa znaczeniu której uświetnieniem będzie rozdanie sprawności. Można np. na taki kominek zaprosić gości, rodziców i pokazać co zuchy nauczyły się, a więc piosenki, tańce sprawnościowe, co ciekawsze gry, opowiadania zuchów, może próba na odważnego indianina /wypić gorzkich ziół/. No i na końcu obrzędowe rozdanie sprawności. Takie zbiórki długo, długo zostają w pamięci dzieci.

/dokończenie ze strony 2/

wzburzić w naszych dziewczętach troskliwość w postępowaniu z przyrodą, które już teraz grozi zagładą jeżeli obywatele świata nie będą reagowali przeciwko zatraceniu środowiska. Czy ten wiersz będzie miał rację bytu w XXI wieku? Czy nasze dziewczęta będą w stanie słyszeć szum lasu i śpiew ptaków? Czuwaj!

Krystyna Szwarzak  
Naczelniczka Harcerek

# ARKUSZE REJESTRACYJNE

Jak co roku drukujemy uwagi instruktorek z arkuszy rejestracyjnych, żeby wszystkie instruktorki mogły się z nimi zapoznać. Ze względu na to, że te wypowiedzi są "częścią" arkusza rejestracyjnego a nie listem do Węszka, przytaczamy je bez podania autorki.

- ROZCZYNY ARKUSZ REJESTRACYJNY INSTRUKTOREK**
- = Widzę potrzebę opracowania, choćby w punktach, życiorysów instruktorek w Chorągwiach. Przydatne nie tylko do nekrologów, ale także gdy szukamy "świadków" historii na różne uroczystości, ogniska etc..
  - = Wydaje mi się, że więcej dyskusji na tematy dotyczące życia osobistego zbliżyłyby młodsze instruktorki do starszych. Znając kłopoty młodszych, będziemy mogli więcej zrobić w pracy harcerskiej.
  - = Uważam, że powstanie Z.H.R. w Polsce powinno być na obczyźnie lepiej znane.
  - = Została otwarta mi próba na hm. Nie wywiązuję się z tych obowiązków ponieważ: 1. Praca zawodowa, społeczna i obowiązki domowe pozostawiają b. mało czasu. 2 Nie widzę potrzeby, gdyż pracę w harcerstwie wykonuję sumiennie i nie widzę potrzeby awansu. Są prosto ważniejsze rzeczy. Poza tym, cały czas pracuję z młodzieżą. Znam ich problemy na wylot. Rozumiem ich b. dobrze. Daję sobie świetnie radę tak w pracy jak i w harcerstwie. Poprostu nie widzę sensu gimnastykowania się i kompletowania wymagań na hm. Praca w harcerstwie, czy to w roli pfm, czy hm. mnie nie zmienia. Widzę w tym sens i całym sercem i duszą oddana jestem tej pracy. To co wyniosłam z harcerstwa, kieruje moim życiem i daje podstawy do życia. Dzięki temu co wyniosłam z harcerstwa mogłam poradzić sobie z tragediami osobistymi. Nigdy nie rozstałam się z pracą w harcerstwie. To co wyniosłam z harcerstwa będę przekazywać dalszym pokoleniom. Czuwaj!
- ROZCZYNY ARKUSZ REJESTRACYJNY**
- = Zamierzam w tym roku wprowadzić wszystkich uczestników naszego szerepu do komputera, aby mieć dokładny wykaz adresów, posiadanych stopni, funkcji, sprawności...
  - = Praca jako nauczycielka jest bardzo czasochłonna. Podczas lata wyszłam za mąż, a więc czasu na harcerstwo jest mało. Brak mi trochę tego kontaktu i pracy w harcerstwie.
  - = Wydaje mi się, że przydałoby się więcej spotkań, dyskusji na różne tematy dotyczące życia osobistego między młodszymi i starszymi instruktorkami.
  - = Słuchając sprawozdań z kursu drużynowych na konferencji instruktorek z okazji Zjazdu Okręgu USA, jestem pełna uznania dla pracy naszych instruktorek pracujących bardzo ofiarnie mimo wielu braków i ogromnych obowiązków.

= Wierzę w Harcerstwo/Skauting i z wielką radością oddaję tej pracy swój czas, na tyle na ile mnie stać. Pajnie by było, gdyby każda instruktorka, zależnie od swoich możliwości, zgłosiła się do pracy na 20 godzin w roku. Myślę, że nam wszystkim to by bardzo pracę ułatwiło, i dało nam, tym które mają po kilka funkcji urozmaicenie w pracy harcerskiej.

= Wydaje mi się, że przydałoby się więcej spotkań, dyskusji na różne tematy dotyczące życia osobistego między młodszymi i starszymi instruktorkami.

= Po przeprowadzce z Sydney rozglądam się, by zacząć pracę od zuchów. Zwerbowałam parę zuchów i zawiozałam na koloniję suchową do druhy Marysi Nowak. Wróciłi b. b. zadowolone! Teraz ich rodzice chcą zorganizować tutejszą młodzież. Zobaczymy.

= W pracy harcerskiej spostrzegam, że stopnie młodzieżowe są b. zależne i trzeba by coś koniecznie zrobić. Proponuję też, aby te harcerki, które wykazują chęć do pracy i dużo zmysłu wodzowskiego i że zapowiadają się na przyszłe instruktorki, przed wyjazdem na wyższe studia, otrzymały stopień Przewodniczki - bo to napewno zachęci je do pracy harcerskiej.

= Mamy tutaj w naszych stronach wspaniałą grupę instruktorek z którymi się świetnie współpracuje. Nasze kolonie chyba przejdą do historii. Chcę opracować kilka sprawności /tzn. do wydania/ - brak czasu.

= U niektórych zastraszająca jest płytkość zrozumienia idei harcerskich i ich zastosowanie z punktu osobistego widzenia i często dla zaspokojenia własnego "EGO".

= Artykuł - "Rozważanie" /Węzełek Nr. 162/ druhy E.A. ogromnie pomógł mi w kształceniu przewodniczek, a im rozszerzył horyzonty - dziękuję.

= Konieczność intensywnego kształcenia na wszystkich poziomach od zastępowej do Hm. Wącosnie. Kursy instruktorskie - pfm, hm przez G.K.H. Potrzeba Adaystry istnieje, jako Konferencji Instruktorek. Konieczność wychowania następných kadr kierowniczek /od Hufcowej począwszy/ z młodych.

"Węzełek" jest konieczny - łączy nas - ale należy położyć większy nacisk na artykuły z zakresu kształcenia, metody i wymiany doświadczeń z innymi terenami. Wtedy byłby bardziej czytany przez młode instruktorki. Unowocześnienie książki - Gry, książki zastępowej, drużynowej to S.O.S.

= Za długo praca i odpowiedzialność za prowadzenie pracy spoczywa na barkach starszych instruktorek. Młodych brak tak na dole jak i na górze. Dlaczego?

= Bardzo mi się podobał ten obóz kształcenia instruktorek. Uważam, że na przyszłość powinien być w innym terminie, bo u nas w Chicago szkoły już rozpoczynają naukę od połowy sierpnia i dlatego nie było od nas żadnych kandydatek, które powinny być na tym obozie.

= Większy kontakt z rodzicami. Na naszym terenie, jeśli rodzice nie poprą, dzieci niema, no i uwdziwienie rodziców /pogadanki/ co to jest, a raczej czym jest harcerstwo.

= Nareszcie mamy proboszcza z którym bardzo dobrze się pracuje. Na naszym "Wieczorze pod Lipą" przyjmowaliśmy dzieci z Polski. "Świerki" są zapraszane do udziału we wszystkich imprezach np. do przeprowadzenia "Andrzejek", św. Mikołajaja, kolędowania itd...

1. Sama młodzież jest dobra i na poziomie, gorzej jest z rodzicami, którzy są zajęci więcej sobą niż dziećmi.  
2. Dokuczają nam przestraszenie. Transportacja.

= Byłam na Zjeździe Okręgu w Orchard Lake 7 i 8 października. Wróciłam, mimo trudności jakie mamy na wszystkich terenach, podniesiona na duchu i z zapałem do pracy, bo widziałam i poznałam młode instruktorki i młodych instruktorów oddanych idei harcerskiej. Z.H.P. żyje i żyć będzie długo dzięki nim. CZUWAJ!

## JUBILEUSZ 15 - LECIA Z.H.P. w LOS ANGELES, CALIFORNIA

ORAZ

### POŚWIĘCENIE SZTANDARU HUFCA "KRAKÓW"

W niedzielę, 29 kwietnia, 1990, Polonia w Los Angeles miała możność złożenia hołdu ideałom harcerstwa i tym wśród nas, którzy 15 lat temu, tutaj na wybrzeżu Pacyfiku, ruch ten zaszczytli i pielęgnowali go wspaniale z ogromnym pożytkiem dla naszej dziatwy i młodzieży, wychowując ją w duchu miłości Boga, bliźniego i głębokiego patriotyzmu.





Okazją do niezapomnianej uroczystości był nie tylko jubileusz 15-lecia, ale również poświęcenie sztandaru Hufca Harcerzy "Kraków", którego projekt zrodził się, u nas w Kalifornii, w sercach drużny Krystyna Barczyk i jej męża druha Wiktora. Przepiękne wykonanie dokonało się w Ojczyźnie. Chrzestnymi rodzicami sztandaru są: drużna Gena Kliszewska, drużna Krystyna Barczyk, druh Tadeusz Barowski, druh Paweł Dązko i druh Wiktor Barczyk.

Uroczysta msza św. celebrowana przez ks. Mirosława Jagielskiego, kapelana harcerzy, podczas której liczne organizacje i osoby prywatne wbiły symboliczne gwóźdźki złote i srebrne do drzewca sztandaru, pozostanie długo w naszej pamięci i sercach, jako wielkie przeżycie patriotyczno-religijne. Ofiarodawcy wpisywali się kolejno do książki pamiątkowej i otrzymywali wymowne wianuski biało-czerwonych goździków.

Po uroczystościach kościelnych poczet sztandarowy i my wszyscy, głęboko wzruszeni, udaliśmy się na pięknie opracowany kominek, w którego zorganizowaniu ogromny wysiłek włożyli: drużni Henia Kosińska, Gena Kliszewska i małżeństwo Barczyk, oddane harcerstwu bez reszty.

Uroczystości zaszczyli, przybyli z Detroit, Przewodniczący Okręgu Z.H.P. w Stanach Zjednoczonych, druh Zygmunt Czajkowski z małżonką, który przemówił do harcerskiej braci, ich rodzin i gości.

Wódec starszynny harcerskiej, tej która zakładała i tej która prowadzi, obecni byli: drużna Wanda Grycko-Kamieniecka, drużna Gena Kliszewska, drużna Krystyna Zielkiewicz, drużna Wanda Żurawska, druh Tadeusz Barowski, druh i druh na Czarneocy z Orange County. Zasiadli instruktorzy zostali obdarowani kwiatami.

Była uroczysta przysięga na nowy sztandar i wzruszające pasowanie zuchów na harcerzy.

Drużna Gena Kliszewska, Przewodnicząca Obwodu, w prostych, ciepłych słowach przepełnionych troską o nasz młody las, zapoznała obecnych z historią harcerstwa na naszym terenie. Odczytano wiele życzeń nadesłanych z całego kraju a wzruszając od ks. Zbigniewa Olbrysa, założyciela i kapelana, którego pamięć w naszej społeczności jest żywa i pełna wdzięczności.

Mieliśmy okazję zapoznać się z dokonaniem harcerstwa oglądając starannie dobrane zdjęcia i albumy. Przesywała się tam postać nieodżałowanego druha Franciszka Kurnika, który tyle pracy i serca włożył w tutejszą młodzież. Dominowały powiększone zdjęcia z audyencji u Ojca Świętego. Szczególnie wzruszające ce było zdjęcie druha Zbyszka Barana schylonego nad dłońmi papieską, dzisiaj szego księdza Selezjanina.


Przy samoprowizowanym ognisku popłynęła gawęda o minionych latach i śpiew: "Jak dobre nam", który sala podchwyciła i odczuła.

Na specjalne wyróżnienie zasłużyli zuchy-ohópy, przedstawiając w kostiumach tematy 15-tu kolonii zuchowych. Chłopcy prowadzeni są wspaniale przez drużną Genę Kliszewską, która posiada niezwykłą umiejętność kierowania dziećmi, co w ciągu 15-tu lat cała Polonia w Poł. Kalifornii widzi i ocenia.

Ostatnim punktem programu była doskonała, harcersko zaprawiona grochówka z kotła, po której rozeszliśmy się gawędząc i unosząc wzruszające wspomnienia.

Jadwiga Narębska.

## INSTRUKTORKI

*piszą* . . . . . 

*drużna* Alina Wałda, hm., Canberra, Australia, między innymi pisze:

.... W Canberze sima.w nocy temp. -1, -2°C. W dzień słonecznie do 16°C. Klimat znacznie suchszy niż w Sydney, gdzie od półtora roku prześwieca leje. Gł., postęp techniczny plus bezmyślność wpływa na zatrucie środowiska. Nawet objęło to i Australię! Nie jestem szowinistką, ale jednego nie mogę zrozumieć, że wielu Australijczyków polegåo w obronie kraju w walce z Japończykami, a teraz oni wykupują Australię! Olbrzymie połacie północnego stanu, Queensland, już są własnością Japończyków! Tam są luksusowe hotele, restauracje, Ba! Budują "Domy Emerytów" dla swoich! Nie wspomnę o wycinaniu przez nich resztek lasów tropikalnych! Przerabiają tutaj na papkę drzewną, zawożą ją do Japonii. Australia kupuje od nich... papier. Rząd socjalistyczny /Labour Party/ niszczy kraj. Dojdziemy do poziomu bloku "wschodniego".

Canberra jako stolica utrzymywana była przez wszystkie stany. A od półtora roku zrobił się nowy stan: A.C.T. - Australian Capital Territory. A.C.T. ma mieszkańców około 230000. Ale miejscowy rząd zatrudnia tysiąc urzędników! Klimat górski, 600m n.m. Otoczona górami, stąd mniej opadów. Jesteśmy zadowoleni, bo maź lepiej się czuje. Z powodu stałego kaszlu, bronchitu, zapalenia płucnej tam - szybko przenieśliśmy się do stolicy! Nie ma tu przemysłu i fabryk, ale dużo somowych i europejskich drzew. W jesieni czujemy się jak w Polsce, a na wiosnę różne odcienie zieleni. Dla nas to coś nowego! W koło Sydney były bezbarwne eukaliptusy. Słowem i stare "dęby" dalej się przesadzają. Tylko brak znajomych!

Wiele serdeczności z dalekiej Canberry - CZUWAJ !

## *drużna*

Ola Rymaszewska, hm, Oldham, Anglia, pisze:

Droga Drużno! Tyle już razy wybierałam się z listem do "Węzełka" z fotkami z naszych imprez. Niestety, czasu coraz mniej, trzeba się troić - i więcej żęby tradycjom życia "polskiego zaścianka" podołać.

Poza naszymi "polskimi troskami" apelują do nas różne dobroczynne instytucje: klinika onkologiczna, szpital dziecięcy, sam Lord Mayor itd, itd.... Wiedzą, Polacy, którzy sami tyle przeszli nie odmówią wsparcia....

Zbieramy więc, makulaturę, starą, ale w dobrym stanie odzież /dla Domów Dziecka i Starców pod opieką Sióstr i Braci w Kraju/, koledujemy, robimy "Palenki", trykotujemy, szjemy, pieczemy, asperamy, by wyłowić niespodzianki do "Lucky Dips" - bo przecież i pieniądze na akcję letnią zdobyć trzeba, i coś pośkać na Dzieci Polskie w Rosji /dotąd "Swierki" poszły 1.75-/-.

Oszczędnie więc gospodarujemy - ci co wyrastają z mundurków, przekazują je młodszym. Z roku na rok przeciłowujemy śpiwory, dymaki, itd w "Harcówce" w skrzyni skarbów /wspólny sprzęt/.

Na załączonym zdjęciu nasza młodzież, która wzięła udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Katyńskiego w Manchesterze na Cmentarzu Południowym. Daliśmy serca, a nie pieniądze /te tylko na Masz Św. za zaginionych.../. Wieniec umioto z liści laurowych z naszego ogrodu - goździki - pokryte jakby zrudziałą krwią - dar od wdowy.

Zamiast kupnych kwiatów - garść chorągiewek Skarbu Narodowego wetknięto w darń przy pomniku. Wolimy wspierać zniszczony przez skutki wojny Kraj - niż łączyć na mnożące się pomniki....

Posatym subydiujemy całą gromadkę b. już nielicznego Szczępu "Swierki" na tegoroczną akcję letnią placąc im połowę kosztów. A więc: 2-ch harcerzy, 3 harcerki i 2-je suchów. Najstarszej trójce opłacamy też kursa i biwaki.

Druhny Nacia Garnett i Iwona Ogórek zdały w tym roku St.Johns ambulance 1st certificate. Dowoziliam je przez 9 niedziel do M/r. Nacia G. ma być też na kursie w Belgii.

Serdecznie dziękuję za "Węzełki", załączam czek na 1.10.- na prenumeratę - jeśli coś zostanie to "supełek".

25 b.m. jadę do Polski na 3 tyg. M.in. mam się spotkać z bracią harcerską ze Sarn /Wołyńska Chorągiew/.

Do zobaczenia na "Adastrze" - wczoraj spędziłam cały dzień w Fenton na obradach z druhem Przewodniczącym. Okropne są te zamieszania harcerskie w Kraju. Trzeba się modlić, by Ich Bóg oświecił.

Łączę od harcerskiej i własnej rodziny bardzo serdecznie

CZUWAJ !



"SWIERKI" - N.Garnett, Pawełek Gaznett, hm. A.Rymaszevska, Joasia Pietrzak, such Danek Jason, hm. I.Antonik i Pola Trybuchowska ze sztandarem hufca Kaszuby. Kwiecień, 1990r.

## drukna

Włada Wojciechowska, hm, Komendantka Chorągwi Harcerek w St. Zjednoczonych, pisze:

Droga Druhno Halino!

Bardzo serdecznie dziękujemy - ja i Marysia Szymerska za piękną notatkę w naszym instruktorskim piśmie "Węzełek".

Nasza Drużynowa, Józefa Kantor, hm., która jest z nami w kontakcie przez wiele lat, ciągle daje nam polecenia, zawsze o nas pamięta i zaprasza nas do wzięcia udziału w pielgrzymce na Jasną Górę, żeby podziękować Królowej Polski za ocalenie z obozu śmierci w Ravensbruck. W tym strasznym miejscu ślubowaliśmy, że będziemy się spotykać każdego roku u stóp ołtarza w Częstochowie.

Do tej pory odbyło się 45 pielgrzymek na Jasną Górę. Na Złoty "Jasnoogrókie" zjeżdżają się harcerki z całego świata. Stan na ten rok jest 52 harcerki, a le ciągle nas ubywa.

Jeszcze raz dziękujemy. Gdybyśmy wiedzieli, że będzie tak bardzo uroczyste, to pewno wybrałybyśmy się do Anglii. Łączymy nasze harcerskie CZUWAJ ! Włada i Marysia.

P.S. W załączeniu przesyłam czek na sumę dolarów 200.00 jako donację na pismo instruktorek "Węzełek".

Łączymy nasze harcerskie CZUWAJ ! "Cement" i "Cegła"

## drukna

Krystyna Orłowska, hm, drużynowa Drużyny Instruktoerek im. Jagi Falkowskiej w Toronto, Kanada, pisze:

Droga Druhno! Dział dostałam Węzełek. Jak zwykle przeczytałam go od deski do deski. Zauważyłam, między innymi, że na ADASTRZE XII jest w programie punkt o ekologii. Przesyłam więc kilka myśli o ekologii z mojego zbioru "mądrości".

Jednocześnie chcę podzielić się z Węzełkiem wiadomością, że nasza drużyna, która stara się w różnoraki sposób pomagać jednostkom, w tym roku, 3go listopada będzie miała kiermasz harcerski. Na tym kiermaszu będą przeważnie wyroby własne - rękawiczki, pantofle domowe, berety, torebki siłowe, poduszeczki do spania składające i upakujające, konfitury, ciasta itd. Wszystkie własnej roboty. Ponadto przygotowujemy małą broszurkę pt. "Zioła w służbie ludziom". Będą tam różne rady odnośnie używania ziół w domu /a także na obwozie/: zioła wypadające myszy ze spizarki, odstraszające muchy z kuchni, dezynfekujące łazienkę, zioła na mole, itd...

Według nauki francuskośkańskiej koncentrujemy się na odstraszaniu zwierzątek owadów i tym podobnych, a nie zabijaniu ich. Jak broszurka będzie gotowa, przylemy do G.Kwatery.

Liczymy na "ogromny" dochód, który w całości przeznaczamy na ufundowanie jednego pokoju w szpitalu dziecięcym w Polsce.

Ponadto opiekujemy się, mamy kontakt z instruktoerkami w Polsce /przeciętny wiek około 80 lat/. Wysyłam im paczki, lekarstwa, listy.

W naszej drużynie przeciętny wiek jest 65 lat. Mamy wódną nas sporo doświadczenia, wiadomości i dość entuzjazmu. Staramy się dzielić tym i pomagać mło-



dszym.

Na koniec, dla rozweselenia, wierszyk o babciach. W naszej drużynie wierszyk się podobał.

Z miłym pozdrowieniem i naszym CZUWAJ !

### GDZIE SIE PODZIAŁY WSZYSTKIE BABCIE

w mglistej, dalekiej, naszej przeszłości  
Życie płynęło wolniej i prościej;  
Babcie w bujakiach się kołysały  
Szydełkowały, wnuków pilnowały.

Gdy Dzieatki były w jakichś kłopotach,  
To ratowała je Babcia złota  
Bo - w tamtych czasach - wszystkim, co miała  
Babcia wnuczęta swe obdarzała.

Lecz

Dzisiaj Babcie czasu nie mają,  
Robią ćwiczenia, o linie dbają,  
Z klubem emerytów jeżdżą na wczasy,  
Obiadki robią dla gości łąsych.

Gdy się z bujaka Babcia urwała,  
To się na dobre "rozkołysała" -  
Narty, samolot, auta, rakiety...  
Dla wnuków nie ma czasu, niestety!

(wolne tłumaczenie D.P.)

Rys. Kucus

### WHERE HAVE ALL THE GRANDMAS GONE

In the dim and distant past  
When life's tempo wasn't fast,  
Grandmas used to rock and knit  
crochet, tat and baby sit.

When the Kids were in a jam  
They could always count on Gran  
In the days of gracious living  
Grandma was the gal for giving

But

Today's Grandmas are in the gym  
Exercising to keep slim  
She's off touring with the bunch  
or taking others out to lunch

Going north to ski or curl!  
All her days are in a whirl!  
Nothing seems to stop or block her  
Now that Grandma's off her rocker!

(Author unknown)

